



**FILIP RUDNIK**

International Master in Central and East European,  
Russian and Eurasian Studies na uniwersytetach w Tartu i Glasgow

## Współkonstruując Putina

*Putin v. the people: the perilous politics of a divided Russia*

Samuela A. Greene'a, Graeme'a B. Robertsona

Ponowne zwycięstwo Władimira Putina w 2018 r. oraz obecna prezydentcka kadencja, konstytucyjnie ostatnia z dopuszczalnych, rozbudziły dyskusję o sukcesji władzy na Kremlu. Można wyróżnić trzy z najczęściej dyskutowanych opcji. Putin powtarza opcję kazachską (przekazanie władzy wybranemu następcy), przeprowadza realną integrację z Białorusią, bądź powraca na stanowisko premiera po wcześniejszym przeniesieniu prezydenckich prerogatyw w ręce szefa rządu<sup>1</sup>. Oczywiście istnieje też wariant kontynuacji prezydentury po uprzednim wniesieniu poprawek do konstytucji.

Próby zrozumienia tego procesu oraz szacunki, jak dalece wykreowany przez prezydenta system okaże się gotowy na tę zmianę, wybiegają w przyszłość, a przy tym często skupiają się wyłącznie na analizowaniu przetasowań na szczycie rosyjskich władz. W ten sposób wróciła do łask tzw. kremlinologia, choć zastąpiona została putinologią (nie bez powodu jeden z tagów na stronie moskiewskiego Centrum Carnegie jest opatrzony właśnie taką nazwą).

Próbując zgłębić osobowość Putina, komentatorzy na całym świecie starają się zbadać meandry rosyjskiej polityki i w ten sposób przewidzieć jej

---

<sup>1</sup> K. Rogov, *What Russia's new government tells us about succession after Putin*, Moskiewskie Centrum Carnegie, dostępny w internecie [dostęp: 12 IX 2019]: <<https://carnegie.ru/commentary/76456>>.

dalszy bieg. To wróżenie z fusów skutkuje tym, że sama osoba rosyjskiego prezydenta w szerszym postrzeganiu obrosła grubą warstwą mitów, z których trudno się wyzwolić, biorąc pod uwagę zarówno jego charakter, jak i strukturę władzy. Nie jest jednak tak, że są to mity niemożliwe do zdekonstruowania – udowodnił to chociażby brytyjski rosjanoznawca Mark Galeotti w publikacji *We need to talk about Putin*. Galeotti w swojej pracy skupił się jednak na demaskowaniu Putina z perspektywy quasi-prywatnej, rozprawiając się m.in. z wyobrażeniem rosyjskiego prezydenta jako morderczego tyra-  
na, wielkiego stratega czy *strongmena* geopolityki<sup>2</sup>.

Inną jednak pozycją, traktującą o putinizmie bardziej kompleksowo, jest recenzowana tu książka *Putin v. the people*, której autorami są Samuel A. Greene i Graeme B. Robertson. Pierwszy z nich jest dyrektorem Russia Institute w londyńskim King's College, a drugi – Robertson – wykłada na University of North Carolina, zarządzając Center for Slavic, Eurasian and East European Studies.

*Putin v. the people* wydana przez Yale University Press (New Haven–London 2019, ss. 287) rozpoczyna się dwoma stwierdzeniami: „Władimir Putin jest człowiekiem popularnym. To także dyktator”. Nie są to konstatacje wzajemnie się wykluczające. Jak udowadniają autorzy, oba elementy – specyfika systemu autorytarnego i popularność samego prezydenta uznawanego za emanację rosyjskości – nie wyjaśniają pojedynczo fenomenu głowy państwa. Putinowska władza nie została narzucona i nie utrzymuje się wyłącznie za pomocą siły, wbrew założeniom części literatury o tym traktującej<sup>3</sup>. Obaj uczeni formułują swoją główną tezę dotyczącą tego rodzaju prezydentury: charakter panowania Putina opiera się na jej obustronnej konstrukcji (*co-construction*) – procesie, w którym udział biorą: sam prezydent, stworzony przez niego aparat państwa, jak i jego przeciwnicy oraz zwolennicy. Prezydenckiej postaci nie da się odseparować od kraju, którym rządzi – Greene i Robertson przestrzegają, że nie wystarczy mówić o Rosji Putina, a o Putinie Rosji. Prezydent bowiem nie wykreował jej na własne podobieństwo. Wręcz przeciwnie, został ukształtowany i dalej zmienia się pod wpływem Rosji oraz jej części składowych: polityki, historii i społeczeństwa. Wraz ze zmianami dokonującymi się w Federacji Rosyjskiej, zmienia się też charakter władzy Putina. Ten proces ma charakter obopólny – społeczeństwo, formując się samo, oddziałuje także na rządzących.

2 M. Galeotti, *We need to talk about Putin. How the west gets him wrong*, Ebury Press, Penguin Random House, United Kingdom 2019.

3 Zob. M. Gessen, *The man without a face: The unlikely rise of Vladimir Putin*, Riverhead Books, New York 2012.

Teza o tzw. samoregulacji reżimu przez Rosjan jest już obecna w literaturze – wystarczy przypomnieć o tym, jak dalece putinowska narracja ideologiczna jest „rozmyta” w celu trafnego zaadresowania potrzeb wielu segmentów społeczeństwa, bądź z jaką swobodą stosuje ona w państwowej propagandzie różne ramy interpretacyjne<sup>4</sup>. Greene i Robertson poszerzają jednak perspektywę relacji na linii władza–społeczeństwo o kolejny punkt odniesienia. Pozytywny stosunek do obecnego reżimu nie stanowi jedynie osobistego wyboru pojedynczej Rosjanki czy pojedynczego Rosjanina, ale jest też częścią procesu, w który zaangażowany jest ogół mieszkańców Federacji Rosyjskiej. Autorzy argumentują, że opinia o Putinie – jego poparcie lub stawianie się w opozycji – wypływa ze sposobu, w jakim konkretny członek społeczeństwa widzi swoich rodaków: przyjaciół, znajomych, krewnych i sąsiadów. Praca *Putin v. the People* przekonuje, że obecne przywiązanie Rosjan do państwa jest utożsamiane częściowo z przywiązaniem do Putina. Autorzy starają się rozłożyć ten twór na czynniki pierwsze, udowadniając przy tym, że jego systematyczne wzmocnienie – począwszy od telewizyjnej propagandy, a skończywszy na przymuszaniu przez pracodawcę do oddania głosu na obecnego prezydenta – może być zastąpione jego równie systematycznym rozpadem.

Tom *Putin v. the people* składa się z siedmiu rozdziałów, w których badacze fenomenowi *co-construction* przyglądają się na tle konkretnych wydarzeń lub procesów rzucających – w ich opinii – światło na relacje między rosyjską władzą a Rosjanami. W ten sposób analizują m.in. protesty na Placu Błotnym (rozdział 2), aneksję Krymu (rozdział 3) czy społeczną akcję obrony Parku Przyjaźni (rozdział 5). Oprócz waloru deskryptywnego książka w syntetyczny sposób przybliży czytelnikowi zdarzenia oraz wprowadza go między ich głównych aktorów, gdyż Greene i Robertson w swych analizach sięgają po różnorodny aparat badawczy. Przez narrację książki przewijają się wypowiedzi pozyskane z wywiadów jakościowych przeprowadzanych w 2018 r. w trzech miastach: Moskwie, Petersburgu oraz Jarosławiu. Niestety mamy jednak tutaj do czynienia z pierwszą niespójnością metodologiczną wynikającą z selekcji respondentów. Stosując koncepcję „czterech Rosji” autorstwa rosyjskiej ekonomistki Natalii Zubarewicz, w doborze miast uwzględniono jedynie „pierwszą Rosję” – Rosję postindustrialnych, dynamicznie

4 Zob. M. Laruelle, *Russia as an anti-liberal European civilization*, w: *The new russian nationalism. imperialism, ethnicity and authoritarianism 2000–2015*, red. P. Kolstø, H. Blakkisrud, Edinburgh University Press, Edinburg 2016, s. 275–298.

rozwijających się ośrodków miejskich. Cytowani respondenci nie odzwierciedlają zatem poglądów Rosjan żyjących w ośrodkach mniejszych, w Rosji małomiasteczkowej i agrarnej<sup>5</sup>. To właśnie wypowiedzi mieszkańców metropolii stworzyły główną bazę, na której autorzy skonstruowali cały wywód.

Swoje tezy udokumentowali za pomocą metod wykorzystujących sieć internetową. W toku analizy oddziaływania aneksji Krymu na poparcie dla Putina autorzy zbadali między grudniem 2011 r. a majem 2016 r. ponad pół miliona postów opublikowanych na społecznościowych grupach w VKontakte. Greene i Robertson, co interesujące, zauważyli, że do czasu protestów ukraińskiego Euromajdanu postać Putina pośród tych społeczności nie była obecna. Dopiero przyłączenie półwyspu do Federacji Rosyjskiej sprawiło w sposób naturalny, że prezydent stał się pozytywnym bohaterem wielu memów oraz postów.

Greene i Robertson aneksję Krymu słusznie traktują jako moment transformacyjny dla władzy Putina. Być może autorzy odznaczyli się największym nowatorstwem właśnie w sytuacji, gdy rozpatrywali „efekt Krymu” przede wszystkim z perspektywy narosłych wokół niego emocji. Opierając się na słynnej teorii Roberta Zajonca mówiącej o tym, że w umyśle człowieka procesy emocjonalne są silniejsze i zachodzą szybciej niż poznawcze, uczeni, za pomocą dwukrotnie przeprowadzonego sondażu internetowego, prześledzili rolę emocji narosłych wokół wydarzeń z lutego i marca 2014 r. Analizując rezultaty, zauważyli, że respondenci emocjonalnie przywiązali się do „opowieści” o dokonaniu jednoczącym naród, jakim było włączenie półwyspu w skład Federacji Rosyjskiej. Co więcej, badani podkreślali także kolektywny charakter tego przeżycia – ich emocje były utwierdzane i wzmacniane przez interakcje z rodakami, a także przez aktywność w sferze publicznej<sup>6</sup>. Badacze włączają ponadto ten konkretny moment – aneksję Krymu – w ramy interpretacyjne, których źródło tkwi w rozważaniach francuskiego socjologa Emila Durkheima, a konkretnie jego konstrukt nazwanego kolektywnym ferworem (*collective effervescence*); euforycznego przeżycia wynikającego z niezwykłego poczucia synchronizacji z innymi w przeżywaniu pojedynczego

5 Zob. N. Zubarewicz, *Four Russias: the new political reality*, openDemocracy [online], dostępny w internecie [dostęp: 12 IX 2019]: <<https://www.opendemocracy.net/en/odr/four-russias-new-political-reality/>>.

6 Więcej szczegółów na temat badania można znaleźć w osobnym artykule obu autorów: S. A. Greene, G. B. Robertson, *The co-construction of authoritarianism: emotional engagement and politics in Russia after Crimea* [online], dostępny w internecie [dostęp: 12 IX 2019]: <[https://papers.ssrn.com/sol3/papers.cfm?abstract\\_id=3289134](https://papers.ssrn.com/sol3/papers.cfm?abstract_id=3289134)>.

wydarzenia. Kazus Krymu był zatem nie tylko istotny na linii władza–społeczeństwo, ale także między samymi członkami społeczeństwa, którego perspektywa na wiele spraw (przyszłość kraju, poczucie przywiązania do Rosji, ocena władz) uległa znacznej zmianie. Za Durkheimem, Krym – jako swoisty rytualny akt – stworzył nowe poczucia identyfikacji i przynależności, które mogą przetrwać samą pamięć o zdarzeniu.

Ujęcie psychologiczne pojawia się również wówczas, kiedy Greene i Robertson próbują dojść do sedna sprawy – a więc do tego, co sprawia, że niektórzy Rosjanie są zwolennikami reżimu, podczas gdy reszta pozostaje obojętna, bądź wypowiada się o nim niepocholebnie. Oprócz czynnika ekonomicznego autorzy *Putin v. the people* podkreślają także rolę samej osobowości. Dochodzimy tak do kolejnego przeprowadzanego przez nich doświadczenia poznawczego, opierającego się na tzw. wielkiej piątce, pięcioczynnikowym modelu osobowości (neurotyczność, ekstrawersja, otwartość, ugodowość i sumiennosc)<sup>7</sup>. Agregując zebrane dane, natrafili oni na trudności w znalezieniu kombinacji cech osobowościowych wyróżniających zwolennika opozycji, choć – co przyznano z zaskoczeniem – wysoka ugodowość siedem razy częściej oznaczała wyborcę Putina popierającego przy tym jego polityczne decyzje.

Metod badawczych oraz teorii zaimplementowanych do udowodnienia początkowej tezy jest o wiele więcej. Metodologiczna oferta jest imponująca, choć książka omawia jedynie wyniki badań przeprowadzonych przez autorów. Dbając o zachowanie wartkiej narracji, zostały czytelnikowi przedstawione skrótowe opisy metod badawczych – ale to niewielka strata zakładając, że przypisy odsyłają czytelnika do każdej z nich. Bez wątplenia kompleksowość obrazu, jaki kreślą autorzy, stanowi o wielkiej wartości poznawczej opracowania *Putin v. the people*. Należy docenić, że badacze – przeprowadzając wywiady z konkretnymi działaczami politycznymi – ustrzegli się stronniczości, rozmawiając m.in. zarówno ze słynnym ideologiem Aleksandrem Duginem, jak i Leonidem Wołkowem, szefem sztabu Aleksieja Nawalnego. Zastosowanie aparatu badawczego do cyberprzestrzeni i w bezpośrednim kontakcie z respondentami dodatkowo podkreśla złożoność opisywanych zjawisk. Greene i Robertson nie zatrzymują się na pojedynczych elementach cechujących system Putinowski, ale też zwracają uwagę na ich kumulacyjny charakter: państwowa kontrola nad mediami narzuca narrację i jednocześnie

---

7 S. Rothmann, E.P. Coetzer, *The big five personality dimensions and job performance*, „SA Journal of Industrial Psychology” 2003, vol. 29, No. 1, s. 68–74.

podejmuje tematy ważne dla ogółu mieszkańców. W ten sposób władza i społeczeństwo wchodzą z sobą w interakcję, obopólnie konstruując szeroki społeczny konsensus poparcia rządzących.

Narracja poprowadzona w książce jest przekonująca, choć pewnym problemem może się stać samo ułożenie puzzli zdarzeń oraz ich wybór. Omawiane w toku lektury wydarzenia – demonstracje w latach 2011–2012 czy protesty kierowców tirów – służą głównemu wywodowi i to należy ocenić pozytywnie. Nasuwa się jednak wątpliwość, czy gdyby np. zbadać dynamikę protestów ekologicznych albo lokalnych, często nieniosących ze sobą ogólnorosyjskiej agendy, to czy one również pasowałyby do tezy postawionej przez autorów? O ile w kwestii aneksji Krymu jako momentu przełomowego wątpliwości mieć nie można, to niestety autorzy sami nie potrafią orzec, co stanowiło o jego istotności: czy były to względy historyczne, czy może samo powodzenie aneksji, która w świadomości Rosjan odbyła się pokojowo i bez rozlewu krwi? Zarzuty mogą też budzić konkluzje zawarte w ostatnim rozdziale *Putin v. the people*. Teza o tym, że milcząca większość może popchnąć Rosję w stronę jeszcze większego autorytaryzmu bądź demokracji zakrawa przecież o banał.

Książka Greene'a i Robertsona to udana próba zrozumienia rosyjskiej polityki nie z perspektywy szczytów władzy, a właśnie poprzez sieć interakcji animowanych nie tylko z góry, ale także od dołu, z poziomu mieszkańców. Rosyjski prezydent, mimo swojej siły i popularności, musi przestrzegać reguł, które nie zostały stworzone wyłącznie przez niego: „Władimir Putin nie posiada polityki Rosji na własność. Nawet on musi grać pod publiczność” (s. 232). Greene i Robertson zadają w ten sposób kłam putinologii. Obecny system nie został wykreowany w sposób sztuczny i oderwany od Rosjan – w dalszym ciągu jest on budowany z dwóch stron. Tym samym jego podstawą jest właśnie społeczeństwo. A kiedy elementy społecznego poparcia zostaną zanegowane, to może zostać zanegowana sama legitymizacja reżimu. Ta teza udowadnia żywotność szczególnie teraz, orzekając o swojej randze w obliczu coraz intensywniejszych przemian w politycznym krajobrazie Federacji Rosyjskiej niewynikających wyłącznie z coraz to częstszych pytań o sukcesję obecnego lidera. Tom *Putin v. the people* ma także o wiele szerszy, wykraczający poza Rosję, walor poznawczy. Autorzy zaznaczają, że rosyjski prezydent nie jest jedynym autokratą na świecie, a ludzie o stan demokracji troszczą się na większości kontynentów. Fenomen *co-construction* może zatem posłużyć również w badaniu poświęconym polityce w innych państwach globu.